

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahana* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta*. Pod naczelną redakcją *ks. prof. Karola Michejdy*.

<p>Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie Pojedynczy numer 40 groszy.</p>	<p>Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, Ks. senior GLOEH ul. Puławska Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 65.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w niedzielę Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonpa- relowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.</p>
---	--	---

Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XI.

WARSZAWA, dnia 7 grudnia 1930 r.

Nr. 49

TREŚĆ: Przyjdę rychło. — Ks. Jules Jezequel: Protestantyzm francuski. — Korespondencja z Wilna. — Centrum Securitatis. — Polityka Kościoła ewang. na G. Śląsku. — Położenie religijne w Chinach. — Z Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Od redakcji i administracji. — Porządek nabożeństw. — Najważniejsze audycje polskiego radja w Warszawie. — Ogłoszenia.

Przyjdę rychło

„Tak mówi ten, który świadectwo daje o tych rzeczach: Zaiste, przyjdę rychło, Amen. I owszem, przyjdź Panie Jezu“.

Objaw. św. Jana 22. w. 20.

Na ostatniej karcie Biblii, jako prawie że ostatnie Jej słowo zapisane jest to, które najlepiej można zastosować jako motto wszystkich myśli i uczuć chrześcijanina przy przekraczaniu granicy między starym a nowym rokiem kościelnym. Advent — Przyjście Pańskie! — Zaiste, przyjdę rychło, mówi Ten, który świadectwo daje o tych rzeczach. Wieleż to mocy wewnętrznej zamykało się niegdyś dla pierwszych chrześcijan w tem słowie najgłębszej nadziei, rozbudzonej stale wspomnieniem żyjącego jeszcze Jezusa, który do uczniów Swoich mawiał i do sędziów Swoich powiedział: „ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego na prawicy Mocy Bożej i przychodzącego z obłokami niebieskimi“. Owa nadzieja rychłego Adventu Pańskiego kazała wielkiemu Misjonarzowi narodów Pawłowi z Tarsu tak śpieszyć się, by jak najwięcej miast, okolic i krajów mógł przebiec z tem nowem zwiastowaniem: „nasza rzeczpospolita jest w niebiesiach, skąd Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa“. Owa nadzieja, niejednokrotnie fałszywie rozumiana, kazała pierwszym chrześcijanom tak negatywne zajmować stanowisko względem świata i wszystkich jego spraw. A w późniejszych dziejach Kościoła jakże często ona wybuchała jak płomień najgorętszy, trawiąc i w proch ścierając wszystkie, niezgodne z Duchem Chrystusowym, z biegiem dziejów przyswajane przez hierarchów i hierurgów ołtarzy chrześcijańskich upodobania w zgubnej doczesności. Fałszywych proroków zaś owego, rzekomo daja-

cego się czasowo obliczyć Adventu Pańskiego ze wszystkim, co on z sobą przyniesie, nawet w dzisiejszych czasach nie brak... Zaiste, przyjdę rychło!

Nie brak też takich, którzy chcąc brać słowa biblijne dosłownie a napotykając w Piśmie św. przez samego Chrystusa lub Jego Apostołów wypowiedziane słowa o pewnem Jego rychłym przyjściu, i widząc jednocześnie, że wieki i tysiąclecia mijają, bez nastania nawet owych apokaliptycznych znaków, mających wskazywać na początek „boleści mesjanicznych“, gotowi odwrócić się od Biblii, jako że Ona zwodzi i w niepotrzebnem a szkodliwym naprężeniu trzyma Swych Czytelników. Zapewne Jeruzalemczyków, Tesalończyków i Koryntczyków, którzy swoje własne, własną korzyść tylko mające na oku myśli, wkładają w słowa biblijne, nigdy w trzodzie Chrystusowej nie braknie. Z tem trzeba nam się już w oparciu o znajomość duszy ludzkiej pogodzić. Niemniej wszakże nam, stojącym na gruncie biblijnych prawd, zwłaszcza tych najcenniejszych klejnotów w wianku tych prawd, do których wszak należy nadzieja rzeczywistego Adventu Chrystusowego, nic nie będzie w stanie umniejszyć prawdziwości owych słów Objawienia św. Jana: „Zaiste, przyjdę rychło!“

Jakież tedy zastosowanie ma ono w naszym wewnętrznym życiu? Niedaremnie stoi Advent, ów okres roku kościelnego, mający serca chrześcijańskie przygotować do godnego przyjęcia godowej wieści: Chwała na wysokościach Bogu, na ziemi pokój ludziom dobrej woli, między poprzedzającym go świętem umarłych a następującym po nim świętem Bożego Narodzenia. Wspomnienie śmierci, pogrzebów, cmentarzy i grobów naszych bliskich, którzy już przeszli przez granicę doczesności i wieczności z jednej strony, a nowonarodzone w odczuciu naszym życie Dziecięcia Bożego, początek „nowości żywota“, początek „żywota wogóle“ z drugiej strony, winne nadać temu słowu najwznioślejszej nadziei

chrześcijańskiej nową treść, nowy sens, nowe znaczenie. Przyjdę rychło—to wezwanie: bądź gotowy, gdy przyjdę... po ciebie, a przyjść mogę niespodzianie, każdej godziny, — Przyjdę rychło—to wezwanie: odróżź się, przyjm nowonarodzonego Księcia Pokoju do serca swego, wysil się, by owa Gwiazda Betlehemska i tobie zajaśniała na nowo wśród mroków i cieni, przez jakich dolinę dane ci iść w dniach twej życiowej pielgrzymki. Przyjdę rychło — to apel do drzemających na dnie każdej duszy człowieczej sił i mocy, które, jeśli tylko woła dobra je ożywi, stawiają cię na drodze jasnej, świetlanej: wiodącej

nieomylnie na owe górno-betlehemskie pola, gdzie bezustannie rozlegają się pienia anielskich chórów o Bożej Chwale i Pokoju wszelkiego stworzenia.

Jeśli tę treść włożymy, każdy z serca chętnego, do owych słów najwznioślejszej obietnicy Chrystusowej „Zaiste, przyjdę rychło“, natenczas z tego samego pożądania i tęsknoty, jak u Jana Teologa, zrodzone wyrwą się z pośród drżących od entuzjazmu za przyszłą chwałą dziełek Bożych, warg słowa:

I owszem, przyjdź, Panie Jezu, Amen!

X.W.N.

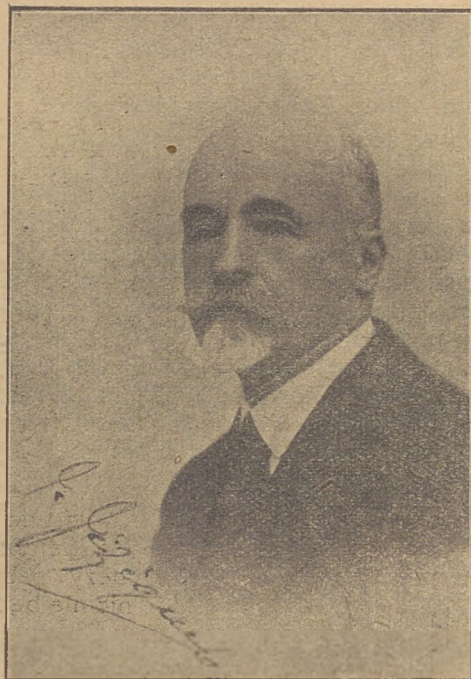
KS. JULES JÉZÉQUEL.

Protestantyzm francuski

Ks. pastor Jules Jézéquel, Sekretarz Powszechnego Związku Międzynarodowej przyjaźni przez kościoły.

Urodził się w Rochefort sur mer (Francja) 18 października 1870 roku. Szkołę średnią kończył w Paryżu. Studja teologiczne odbył w Montanbau (Uniw. w Tuluzie) w latach 1890—1895.

Rozpoczął pracę pastorską w dużej parafji wiejskiej w Louvigné. Potem został powołany do Laval (1898—1905), następnie do Paryża na proboszcza w L'Oratoire du Louvre (1906—1910) Mianowany generalnym sekretarzem kościołów reformowanych musiał się całkowicie poświęcić temu stanowisku i zrezygnować z pracy duszpasterskiej.



Ks. J. Jézéquel.

Nieco później zostaje naczelnym redaktorem pisma „La vie nouvelle“, a następnie „Evangile et Liberté“.

Podczas wojny cały czas był Kapelanem wojskowym. Został udekorowany krzyżem wojennym i krzyżem Legji honorowej.

Od roku 1926 poświęca cały swój czas ruchom religijnym międzynarodowym w charakterze generalnego sekretarza Powszechnego Związku dla szerzenia przyjaźni międzynarodowej przez kościoły, generalnego sekretarza Powszechnego kongresu sił religijnych dla szerzenia po-

koju, sekretarza europejskiego Oddziału Kontynentalnego konferencji ekumenicznych Chrześcijaństwa praktycznego i członka komitetu ciągłości i komitetu konferencji dla wiary i konstytucji kościoła chrześcijańskiego.

Pozatem jest on członkiem licznych ugrupowań tak narodowych jak i międzynarodowych.

Książd J. Jézéquel bawił niedawno w Warszawie, gdzie wygłosił dwa odczyty w języku francuskim, tłumaczone następnie przez ks. Seniora Wendego.

Odczyty te ks. Jézéquel nadesłał redakcji Głosu Ewangelickiego z Paryża w rękopisie. Obecnie podajemy w tłumaczeniu odczyt pierwszy, następny ukaże się niebawem.

Rzut oka na protestantyzm francuski w r. 1930.

Istnieje protestantyzm francuski. Nie składa się on z elementów obcych, osiadłych we Francji, lecz z francuzów rodowitych i datuje się od samej Reformacji.

Protestantyzm francuski liczy dzisiaj 1.038 parafji, podzielonych w następujący sposób:

Kościół reformowany posiada 645 parafji, w tem 381 parafji reformowanych ewangelickich, 164 parafji reformowanych, 40 parafji Alzacji i Lotaryngji, 60 parafji Centralnego Towarzystwa Ewangelickiego.

Kościół luterski ma 261 parafji, w tem 198 jest w Alzacji i Lotaryngji, kościół wolny ewangelicki ma 49 parafji, w tem 2 w Alzacji i Lotaryngji, kościół baptystów ma 29 parafji, kościół metodystyczny ma 23 par. kościół niezależny i stacje misji popularnej mają 31 parafji, razem 1.038.

Liczba czynnych pastorów dochodzi do 1.037, z tych 999 stoi na czele parafji, reszta to kapelani, prefekci i t. p. We Francji tylko departamenty Cantal i Creuse nie posiadają kościołów ewangelickich; 37 departamentów ma tylko 2 lub 3 kościoły; 13 departamentów liczy ich więcej niż 15. Liczba ewangelików wynosi około 1 milion dusz, z czego 650.000 przypada na kościoły reformowane, 340.000 — na kościoły luterskie (łącznie z Alzacją). Kościoły wolne, baptystów i metodystów liczą wszystkiego kilka tysięcy. Na terenie tych kościołów rozwinęły się pobożne instytucje.

Trzy towarzystwa biblijne rozpowszechniają księgi święte; towarzystwo szkólek niedzielnych czuwa nad oświeceniem religijnem dzieci; trzy fakultety teologiczne: w Paryżu, w Montpellier i w Strasburgu zasilają szeregi duchowieństwa ewangelickiego Federacja studentów chrześcijan, Y. M. C. A. i t. d. prowadzą młodzież na drogę prawdy i czystości. Za pośrednictwem Towarzystwa Miśyjnego ewangelickiego na ziemi pogańskiej protestant francuski przekroczył swoją granicę i poniósł Ewangelię na ośm różnych krańców świata: Lessuto, Senegal, Ma-

dagaskar, Tahiti, Zamberi, Gabon, Nowa Kaledonia, Kamerun. Wewnątrz kraju liczne ligi walczą przeciwko alkoholizmowi, rozwiązłości i występkom społecznym. Centralne Towarzystwo ewangelickie, Misja popularna ewangelicka, „la Cause”, związki kościelne pracują nad zgrupowaniem rozsianych i ginących w masie katolickiej oraz nad ewangelizacją tej masy oderwanej w znacznej części od katolicyzmu. Setki schronisk, przytułków, poradni, uzdrowisk zajmują się niesieniem pomocy nędzy ludzkiej, podczas gdy Bractwa i Federacja chrześcijaństwa społecznego usiłuje, przygotować system społeczny, powodujący mniej cierpień i upośledzenia, aniżeli system obecny. Liczne też są ogniska, dokąd mogą się schronić dziewczęta i kobiety samotne. Towarzystwa pożyczek bezprocentowych, przezorność, wsparcie wzajemnych świadczą swą pomoc ewangelikom. Wielkie ruchy międzynarodowe znalazły w nich gorących zwolenników, a Powszechny Związek dla przyjaźni międzynarodowej przez kościoły ma mocne podstawy we Francji. Poważne pisma jak „Revue de Christianisme social”, „Foi et Vie”, „Revue d'Histoire et de philosophie religieuse” i kilka sztuk pism periodycznych ożywia myśl i wiarę.

Wszystkie te instytucje dobroczynne jak i same kościoły, utrzymują się z dobrowolnych składek wierznych. Od rozdziału kościołów od państwa (r. 1905) protestantyzm francuski nie otrzymał żadnego oficjalnego subsydjum.

Kościół luterski — jest z punktu widzenia administracyjnego i organicznego rozdzielony na dwie części. Z jednej strony mamy Kościół ewangelicki, luterski, z drugiej zaś Kościół wyznania augsburskiego. W rzeczywistości ten ostatni jest odłamem kościoła luterskiego, znajdującego się w Alzacji. Drugi zaś znajduje się przeważnie na wschodzie, w krainie Montbéliard i w Paryżu. Był on od początku protegowany przez książąt, którzy go adoptowali i stali się jego zwierzchnikami. To też jego dzieje nie noszą tak tragicznego charakteru, jak dzieje kościoła reformowanego. W prowincji Montbéliard, która długo zależała od domu Würtemburskiego, kościoły były rządzone przez konsystorz albo radę parafjalną, składająca się z pastora, trzech starszych i mera gminy. Z drugiej strony drabiny hierarchicznej była rada, mianowana przez księcia; między niemi obydwoma byli nadintendenci obowiązani do czuwania nad pastorami. Konferencje kościelne pozbawione właściwej władzy układały stosunki między pastorami w różnych parafjach

Ten stan rzeczy trwał od roku 1564 aż do 1793 — Konkordat Napoleona I zorganizował kościół luterski w Montbéliard jako też w Alzacji, która stała się francuską. Nad konsystorzami byli postawieni inspektorzy kościelni, zebrania tych inspektorów, konsystorze generalne i dyrektorjaty. Skład i artykuły konsystorzów były te same co konsystorzów reformowanych. Wcielanie Alzacji do Cesarstwa Niemieckiego ciężko okaleczyło kościół luterski; zachował on tylko dwa nadzory: w Paryżu, do którego jest przywiązany Kościół w Nicei, w Lyonie i w Algierze i nadzór w Montbéliard. Dziś Alzacja powróciła do Francji, lecz kościoły, które się w niej znajdują, podobnie zresztą jak i kościoły reformowane, zachowały własne organizacje. Tak jedne jak i drugie przystąpiły jednak do Federacji protestanckiej. Kościoły Alzacji podlegają jeszcze konkordatowi Napoleońskiemu, który prawo separacji z 1905 r. zniósł dla reszty Francji. W odniesieniu do innych kościołów protestanckich wiodą one życie autonomiczne.

Kościół reformowany. Grupę najliczniejszą tworzą kościoły reformowane. Należy mówić w liczbie mnogiej ponieważ dawny kościół reformowany we Francji jest obecnie podzielony na dwa odłamy z powodów dogmatycznych. Ażeby dobrze zrozumieć obecną sytuację kościoła reformowanego trzeba poznać choć w krótkości jego dzieje na które składają się: heroizm i cierpienie. Przygotowany przez poprzedników reformatorów jak: Wilhelm Farel, był on solidnie założony przez

Jana Kalwina, Teodora de Bèze i wielkich przodków Reformacji. On odpowiadał tak dalece głębokim aspiracjom ludu iż można sądzić, że obejmie całą ludność. Ku końcowi XVI wieku trzecia część kraju przeszła na protestantyzm. Lecz z poduszczenia Rzymu królowie zaczęli go prześladować. Rezultatem tego były straszne wojny religijne.

Ogłoszenie edyktu Nantejskiego przez króla Henryka IV zapewniło pewien spokój kościołowi reformowanemu, lecz Ludwik XIV odwołał edykt i rozpoczęły się dwa wieki okrutnych prześladowań. Więcej niż pięćset protestantów wyemigrowało, ci zaś którzy zostali we Francji byli sprowadzeni do stanu najbardziej opłakanego. Kiedy Napoleon I uznał przez konkordat ich prawo do egzystencji, rażno zabrali się do odbudowy kościoła. To też wiek XIX jest dla nich wielkim wiekiem zmartwychwstania. Na nieszczęście jest on też dla nich wiekiem walk i rozdziałów kościelnych. Początek tego rozdzielenia sięga czasów reformacji. Przeciwności dogmatyczne w w. XIX zarysowały się tak wyraźnie, że stary gmach został zachwiany. Utworzyły się dwie przeciwne partje, z jednej strony ortodoksyjna, z drugiej liberalna, lecz one żyły w tym samym gmachu pod egidą konkordatu Napoleońskiego. W r. 1848 reformowani, korzystając z wyjątkowej swobody politycznej, zebrali się na synod narodowy w Paryżu. Ogólnym życzeniem było połączenie kościołów reformowanych i kościołów luterskich. Lecz ostatecznie ze względów dogmatycznych do porozumienia nie doszło: dwaj ortodoksi: pastor Fryderyk Monod i książę Agénor de Gasparin, wystąpili z kościołów reformowanych i założyli związek kościołów wolnych, który przetrwał aż po dzień dzisiejszy. Walki dogmatyczne trwały nadal. W roku 1868 ortodoksi i liberałowie zebrali się osobno, jednakże obie partje należały wciąż jeszcze do tej samej organizacji kościelnej. W roku 1872 rząd francuski zgodził się, czego zabraniał konkordat, na zebranie się synodu narodowego w Paryżu. Obu stronom jednak brakło roztropności, czego rezultatem było rozdzielenie

Korespondencja z Wilna

11. XI. 1930 r.

Dnia 11. XI. odbyło się w kościele ew.-augsb. uroczyste nabożeństwo na którym ks. Z. Loppe, proboszcz miejscowej wygłosił przemówienie, które poniżej podajemy:

Potrójne święto zgromadziło nas dziś tu w Świątyni Pańskiej: dziesięciolecie triumfu oręża polskiego nad Rosją Sowiecką, dziesięciolecie wyzwolenia Wilna i Ziemi Wileńskiej z rąk zaborców i doroczne święto niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Rok 1920 był dla Polski nadzwyczajnie krytyczny i wrót Warszawy stały hordy bolszewickie, położenie było tragiczne, nie było innego wyboru jak zwyciężyć lub umrzeć, pomocy znikąd nie było, nawet i Francja więcej moralnie, niż materialnie Polskę wspierała. Generał francuski Weygand po wojnie wygranej kategorycznie oświadczył: „Bohaterki naród polski sam siebie uratował“.

Na czele narodu i armji stał mąż opatrnościowy Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski. Potrafił on skupić najcenniejsze siły narodu, natchnąć je duchem rycerskim i zwyciężyć. Cześć za to, cześć bohaterom poległym i żyjącym, cześć tym, którzy dziś stoją na straży bezpieczeństwa Rzeczypospolitej! Cześć ta należy się bohaterom nie tylko ze strony nas, obywateli Rzeczypospolitej, ale zrozumieć i ocenić to winne wszystkim kulturalne narody świata, bo Polska stała się ich wybawicielką od największego zła świata — bolszewizmu.

Polska już raz uratowała Europę, było to w r. 1683, gdy Jan Sobieski pod Wiedniem pokonał Turków. Bolszewizm to abnegacja praw Bożych i ludzkich, to jest satanizm ludzkości, Polska przez czyny r. 1683 i 1920 spełniła zwyż jej nadane posłannictwo swoje: uratowała po dwakroć chrześcijaństwo i kulturę świata przed zagładą. Ale, moi kochani, nie wyłącznie to ludzka zasługa, że oręż polski zwyciężył. Mamy nad sobą Boga, który rządzi losami narodów i który darował nam wodzów takich, jak ci dwaj najwięksi bohaterowie święta dzisiejszego: Józef Piłsudski i Lucjan Żeligowski. Zrozumiał swoją rolę wielki król Jan Sobieski. Po wojnie wygranej z Turkami wspominał słowa zwycięskiego Cezara: „Veni, vidi, vici”, ale przełożył je na język polski w duchu chrześcijańskim: „Przyszedłem, spojrzałem, a Bóg zwyciężył”. A do królowej małżonki swojej pisze: „Bóg i Pan nasz na wieki błogosławiony, dał zwycięstwo i sławę narodowi naszemu, o jakiej wieki przeszłe nigdy nie słyszały”.

Słowem, nie tylko bohaterom niech będzie dzisiaj dzięka, ale Bogu przede wszystkim, który nam ich darował, jak też z drugiej strony nie jestem zaślepiencem i nie uważam, że zwycięstwo zbroi polskiej to tylko cud Boży, a wodzów takich, jak Piłsudski i Żeligowski można sobie lekceważyć. Są to opatrnościowi mężowie! Szczęśliwi dziś jesteśmy, że dzięki zwycięstwom nad Wisłą i Niemnem mamy wolną Polskę, wolne Wilno i z niepodległej Rzeczypospolitej radować się możemy. Ale radość nasza tylko wtedy będzie uzasadnioną, a szczęście zasłużonym i pewnym, jeśli modlitwą, słowem i czynem poprzemy tych, którym dobro Ojczyzny na sercu leży. Boże, zachowaj nam Polskę Wolną, Niepodległą, i dopomóż i błogosław Jej ku Jej czci i sławie. Amen.

Wilno



AMOS JAN KOMENSKI.

Centrum securitatis

czyli jasne przedstawienie, dlaczego tylko od zupełnego poddania się woli Bożej zależy bezpieczeństwo, pokój i szczęśliwość życia. (Roku Pańskiego 1633.)

Według czeskiego oryginału opracował

Ks. Karol Banszel.

Dokończenie rozdziału V-go.

W ten sam sposób postąpił pierwszy człowiek w raj. Wzgardziwszy opieką Boga, zaczął się sam o siebie troszczyć i tak się stawiać, jakoby był równy Bogu i wiedział, co jest dobre a co złe. Ale co wskórał? Odrzucając się nagim, t. zn. poczuł, że pozbawił się ochrony, pomocy i pociechy — czego następstwem był strach, niepokój, ukrywanie się, daremne i niepotrzebne samotanie się, cierpienie i śmierć dla niego i jego potomków.

Egocentryzm zatem występuje wtedy, gdy człowiek zapominając, że Bogu zawdzięcza swe istnienie, swe życie i że przyczynić się winien do urzeczywistnienia Jego woli na ziemi, w sobie samym, niby w domu własnym, urządza swą własną kancelarję, sam siebie do tego upoważniając. Sam sobie chce być źródłem mądrości, siły i światła, sam chce być autorytatywną najwyższą wolą.

Takie ujmowanie sprawy jest wręcz przeciwne naturalnemu porządkowi świata. Widzieliśmy na przykładzie koła, że centrum, czyli punkt środkowy, jest ogniskiem wszystkich promieni, t. zn. że jedno jest centrum, jeden

Polityka Kościoła ewangelickiego unijnego na G. Śląsku.

Prasa polska na G. Śląsku często przynosi notatki lub artykuły o kościele unijnym. „Polska Zachodnia” przyniosła dn. 6 listopada b. r. artykuł o wyborach do rad kościelnych i pokrzywdzeniu Polaków-Ewangelików, w którym czytamy m. i. co następuje:

„Przy wyborach tych Polacy są systematycznie pomijani w listach wyborczych. Tak przy wyborach zborze ewangelickim świętochłowiec i Wielkie Hajduki wpisano do list wyborców tylko około 240 osób, podczas gdy wszystkich członków gminy ewangelickiej jest około 1600. Wpisano tylko samych Niemców, Polaków natomiast prawie wszystkich pominięto. Zrobiono pod pozorem niepłacenia przez Polaków podatku kościelnego. Tymczasem władze kościelne umyślnie nie chcą ściągać od Polaków tego podatku, aby temsamem nie dać im prawa głosowania. Polacy-Ewangelicy sami bezskutecznie domagają się przyjmowania podatku kościelnego.

Krajowa ewangelicka Rada kościelna powzięła nawet tego roku specjalną uchwałę w tym kierunku. Uchwała ta brzmi następująco:

„Zwecks einheitlicher Regelung dieser Verhältnisse werden die Gemeinde-Kirchenräte angewiesen, Anmeldungen zur Wählerliste seitens zugezogener Mitglieder der Evang. — Augsburgischen Konfession in Polen unberücksichtigt zu lassen. Zu Kirchensteuern sind diese Personen nicht heranzuziehen. Liegen in einzelnen Fällen besondere Umstände vor, so haben die Gemeinde-Kirchenräte einen auf Eintragung in die Wählerliste gestellten Antrag hier zur Entscheidung vorzulegen”.

To stanowisko nie jest zresztą uzasadnione, gdyż stosownie do zarządzenia z 11 i 19 grudnia 1871 r. uprawnionymi do głosowania są także ci, którzy nie płacą podatku, ponieważ nie są do tego obowiązani.

Jedną z przyczyn, dla których nie ściąga się podatku od Polaków-Ewangelików, jest okoliczność, że oni

jest Bóg, z którego rozwija się wszechistnienie. Żaden promień tej właściwości nie posiada, bo właściwością promienia — to łączenie z sobą punktu środkowego z obwodem. Promień zatem wychodzi z centrum i podąża w kierunku obwodu i odwrotnie. Każdy twór-promień więc z Boga się począł — w Bogu jego równowaga, pokój, bezpieczeństwo i szczęśliwość. Zadaniem człowieka promieniowanie nazewnązr w kierunku obwodu i szerzenie chwały Bożej. Tymczasem egocentryzm chce promień zamienić na centrum, w następstwie czego wypada z właściwego centrum, a na domiar złego burzy i obwód około tego centrum.

Tak wygląda ten nieszczęsny, arcy-nieszczęsny egocentryzm, który i w dzisiejszych czasach jest powodem naszego nieporozumienia z Bogiem i z ludźmi — co życie czyni nieznośnym. Musi ten być w sprzeczności i w walce z Bogiem i z ludźmi, kto sam chce być Bogiem. Z tego źródła pochodzą wszystkie nieszczęścia i nieporozumienia. Albowiem gdy każdy jest sobkiem, w sobie rozmitywanym, o własne wywyższenie dbającym, jeden drugiemu nie może poświęcić wiele uwagi. W takich warunkach kurczy się miłość społeczna. W razie niebezpieczeństwa, lub w ciężkich chwilach — każdy o sobie tylko myśli; bliźni może zginąć — cóż nas to obchodzi?

Nie dość na tem. Jeden drugiemu nogi podstawią, jeden drugiego łupi, jeden z drugiego skórę by zdarł. Gdzież sprawiedliwość społeczna? Zaiste, egocentryzm podważa wszelkie więzy społeczne. Jeżeli ktoś piastuje jakąś godność lub urząd, myśli, że jest bóstwem. W swej niedostępnej wyniosłości kieruje się zasadą: sic volo, sic iubeo, stat pro ratione voluntas — tak chcę, tak polecam, moja wola decyduje o prawie.

Zaiste, egocentryzm czyni z ludzi zarozumiałców.

jako przeważnie cieszyńscy, wyznawcy kościoła augsburskiego, nie należą do kościoła ewangelicko-unijnego. Dlatego jeśli nawet Polak-Ewangelik płaci podatek i podatek ten się przyjmie, opłatę tę przyjmuje się jako dar i w ten sposób wystawia się pokwitowanie. Takie twierdzenie niemieckie kościoła jest pozbawione wszelkich podstaw, albowiem kościół ewangelicko-unijny składa się właśnie także z wyznawców kościoła augsburskiego. Naprzykład w Świętochłowicach wyznawcy augsburscy należą często oficjalnie do kościoła unijnego, a mimo to nie umieszcza się ich na listach wyborców. Często nie wpisuje się nawet Polaków-Ewangelików, urodzonych na G. Śląsku, mimo że płacą podatki kościelne.

Pozatem pastory niemieccy nie chcą uznać Związku Ewangelików Polaków za związek kościelny i wzbraniają mu korzystania z urzędzeń parafjalnych i domu parafjalnego. W ten sposób postępuje m. in. pastor Schwenker w Świętochłowicach mimo, że tamtejszy Związek Polaków-Ewangelików liczy około 200 członków.

Z tych powodów Polacy-Ewangelicy wnoszą protesty przeciw ostatnim wyborom do rad kościelnych. Władze zaś nasze powinny zainteresować się tą sprawą i nie dopuścić, by kościół ewangelicki stał się siedzibą wojującego hakatyzmu i upośledzał Polaków-Ewangelików“.

Rada Kościołów Ewang. winna zająć się tą sprawą.

Położenie religijne w Chinach

Dr. Henry T. Hodgkin, długoletni sekretarz Chińskiej Chrześcijańskiej Rady Narodowej daje szereg ciekawych uwag o kwestji religijnej w Chinach w związku ze zmianami politycznymi i socjalnymi, jakie w ciągu ostatnich lat dziesięciu w Chinach zaszły i stale jeszcze zachodzą.

Przed dziesięciu laty, najciekawszym zjawiskiem życia religijnego Chin było dążenie do stworzenia synte-

zy różnych wyznań religijnych. W rozmaitych częściach tego olbrzymiego kraju dążyło się do tego celu rozmaitemi drogami. Za środek ciężkości obrana była duchowa „realność” a w niektórych wypadkach nawet spirytyzyczne zwyczaje oraz „planchette“ (naczynie do seansów spirytystycznych) miały zastosowanie w owym ruchu. Można było w nim z łatwością ustalić wpływ myśli chrześcijańskiej, to też przywódcy ruchu mniemali, iż łącząc pewne elementy chrześcijańskie z ideami Mahometa i Buddy. Konfucjusza i myślami taoistycznymi stworzą filozofję religijną, która zdolna będzie zjednoczyć całą ludzkość. Chociaż ruch ów ogarnął znaczne masy oraz przeziągnął do siebie wiele jednostek o wysokim poziomie intelektualnym, jednak nie można twierdzić, iż miał głębsze znaczenie, bowiem już w ostatnich latach bardzo mało się o nim słyszało. Możliwe jest jednak, że te idee znowuż odżyją. Dr. Hodgkin uważa, że geneza tego ruchu i jego częściowe powodzenie stały w związku z panującym, wśród narodu chińskiego, uczuciem klęski politycznej, które doprowadziło do zaniechania brania udziału w życiu politycznym kraju. Odwrócenie się od polityki wywołało wzmożone zainteresowanie dla zagadnień religijnych. Na wiosnę 1922 roku podczas Kongresu Wszechświatowego Chrześcijańskiego Związku Studentów, obradującego w Pekinie, objawiły się wyraźnie antychrześcijańskie uczucia, szczególnie wśród studentów pozostających pod wpływem filozofji materialistycznej. Ci ostatni uważali, że zaprowadzenie chrześcijaństwa obali coprawda egzystujące wśród narodu chińskiego przesady i zabobony, ale nic wzamian poza nowymi przesadami nie przyniesie. Zarzut ten wzmocnił argumenty, które filozofja wysuwała przeciwko religii i ujemnie wpłynął na powodzenie wykładów prof. Bertranda Russella, cieszącego się w owym czasie wśród studentów chińskich wielkim autorytetem w zagadnieniach religijno-filozoficznych. Bez wątpienia ruch przeciwko chrześcijaństwu zyskiwał na sile wraz z rosnącą falą neonacjonalizmu, ale narazie ta przyczyna nie była brana pod uwagę i dopiero stała się głównym czynnikiem przy dalszych atakach na chrześcijaństwo.

O jakżeż rogaci jesteśmy względem siebie, jakżeż boczy, my się jeden na drugiego! Wzajemnie się pomawiamy, wzajemnie się oczerniamy i wzajemnie sobie dokuczamy. A jedyną przyczyną takiego stanu rzeczy — to egocentryzm. Jeden drugiego chce sobie podwładnym uczynić, chce mieć narzędzie do przeprowadzenia swych samolubnych zamierzeń...

Pragniemy, by przysparzano nam chleba i nieba — ale my sami nie skłaniamy się do tego, by innym ulżyć w ich złej doli — pragniemy wszelkiego dobra — ale dla siebie. Cóż z tego może wyniknąć?

ROZDZIAŁ VI.

Charakterystyka człowieka, wytrąconego ze swego centrum.

Kto na morzu nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności wpadł z okrętu w wodę, ten ratuje się, jak może. Zazwyczaj jednak nieszczęśliwiec taki ginie — chyba że nadejdzie pomoc z okrętu.

Podobnie ma się rzecz z nami, gdy egocentryzm, wytrącający nas z centrum bezpieczeństwa i pogody ducha, doprowadzi nas do walk wewnętrznych, pokłóci nas z sobą i sprowadzi niepokój i cierpienia. Szukamy wtedy oparcia bądź gdzie. Zazwyczaj jednak nie znajdujemy go, w następstwie czego zwątpienie nas ogarnia.

Przykłady potwierdzają prawdę tych słów.

Skoro pierwszy człowiek Adam wpadł z centrum, odrazu zaczął się niepokoić, a nie mogąc uwolnić się od tego niepokojenia, usiłował pozbyć się go w ten sposób, że szukał rady i pomocy zewnątrz siebie. Niestety, czy-

niąc to, uwikłał się jeszcze mocniej, powiększając swój niepokój i wyrzuty sumienia. Wąż, pierwszy jego doradca, znikł — a Ewa, drugi jego doradca, stała oszołomiona, nie wiedząc, co począć. Biedny chwycił się liścia figowego, by zakryć swą nagość, ale i to nic nie poskutkowało. Pobiegł i ukrył się w najgłębszej gęstwinie w tej nadziei, że go tam nikt nie znajdzie. Tymczasem i to mu nic nie pomogło; Bóg wywołał go stamtąd — i oto pełen wstydu stoi przed Nim. Ucieka się do kłamstwa. Gdy i ten sposób, mający stanowić środek obrony, zawiodł, chwycił się innego, a mianowicie: bluźnierstwa, zwalając winę na Boga. Ale i to go zawiodło. Na mocy wyroku Bożego został z raju wypędzony. Zaden twór nie przyszedł mu z pomocą, nikt i nic nie przyszedł pocieszyć. I byłaby go ogarnęła rozpacz i zupełne zwątpienie, gdyby Bóg ze swej strony nie był się nad nim znowu zmiłował.

Nawet jednostki głęboko religijne polegają często na radzie i pomocy zewnętrznej. Ale doświadczenie poucza, że to zawodzi. Na szczęście, Pan nie pozwala, by człowieka ogarnęło zupełne zwątpienie. Ratunek czasem następuje w ostatniej chwili. Czyż Iotr na krzyżu nie znajdował się nad brzegiem przepaści? Czyż i Piotr nie upadł głęboko? A jednak zmiłował się Pan nad nimi. To samo czyni i dziś jeszcze. Jego ręka miłosierna przychodzi z pomocą, przyciągając nas do swego centrum, gdzie jest pokój i bezpieczeństwo, gdzie następuje przeobrażenie, odrodzenie i przewartościowanie człowieka.

Niema niestety między nami ani jednego, któryby był doskonały do tego stopnia, żeby nie miał nic wspólnego z egocentryzmem. Wszyscy mamy nasze słabe strony, jeden takie, drugi owakie. Wszelako inaczej być powinno.

Inny ruch religijny, który również w owym czasie powstał i został nazwany Neo-buddyzmem, ściśle jest związany z postacią Tai-Ilsii. Zachowawczy odłam buddystów patrzył podejrzliwie na naukę tego pobożnego i uczonego człowieka, który zdobył sobie wielu zwolenników wśród ludzi wykształconych i tych którzy sądzili, iż interpretacja buddyzmu musi uleść gruntownej zmianie, o ile ma mieć wpływ na współczesne pokolenie. Niektóre wybitne jednostki o wysokiej duchowej kulturze wróciły do buddyzmu, szczególnie zaś do jego medytacji oraz pielęgnowania życia wewnętrznego, ufając że te praktyki przyniosą im pociechę w osobistych troskach oraz uwolnią ich od cierpień, spowodowanych politycznym zamętem, panującym w Ojczyźnie.

Jak już wspominałem powyżej, wraz z nowym ruchem narodowym który wziął początek w kantonie i pozostawał pod wyraźnym, a silnym wpływem sowieckim, ogarnęła Chiny powszechna fala antyreligijna, która zaatakowała jednocześnie starą religję narodową, oraz „obcą religję” liczącą już w kraju wielu wyznawców. Znany bolszewicki frazes „religja to opjum dla narodu” stał się hasłem dnia, zaś jego wyznawcy rozpoczęli z zapalem walkę, która niosła zagładę wszelkiej religii, wywołując często krwawe rewolty ludowe w obronie wiary i tradycji. Kościoły i gminy chrześcijańskie były szczególnie narażone na prześladowania, demonstracje mające na celu „nastraszenie” chrześcijan, nierzadko kończyły się torturami lub śmiercią. Chrześcijaństwu czyniony był zarzut iż zajmując się wychowaniem i oświatą prowadzi „rabunek kulturalny”, to też władze lokalne znacznie ograniczyły nauczanie religii w szkołach misyjnych, oraz powierzyły nadzór nad nimi Chińczykom.

W obecnej chwili spora liczba wybitnych Chińczyków należy do wyznań chrześcijańskich względnie pozostaje pod wpływem kultury chrześcijańskiej dzięki studjom na wyższych uczelniach Europy i Ameryki. Również znaczny odłam młodzieży dokładnie zdaje sobie sprawę, że Chiny potrzebują głębszych moralnych podstaw. Etyka Konfucjusza doznała silnego wstrząsu, niektórzy twierdzą iż jest to wstrząs śmiertelny. Stara nauka niema żadnego wpływu na młode Chiny. Naturalnie, że wiele milionów chińczyków żyje jeszcze tak, jak żyli ich praojcowie w ciągu niezliczonych pokoleń, jednak dla elementu, który obecnie kraj opanował Konfucjusz znaczy bardzo mało, lub zgoła nic, i to grozi niebezpieczeństwem zupełnego załamania się wszelkich podstaw moralnych.

To też w związku z tą niebywale ciężką sytuacją zrozumiałą jest szacunek i cześć młodych Chin dla wielkiego patrioty Dr. Sun-Jat-Sena. Młode Chiny uważają go za wzór wszystkich cnót i wierzą, iż ten wielki patriota i oswobodziciel, który życie poświęcił dla kraju stworzy nowe podstawy moralne dla swego narodu. Czy jego wpływ będzie dość silny, aby moralnie oddziaływać na cały naród, czy rzeczywiście tak zawładnął sercem i mózgiem Chińczyków, że potrafi wykorzystać wszystko zło, które doprowadziło starą władzę do upadku?

Dziwnem może się wydać, iż wspominam o Dr. Sun-Jat-Sen, pisząc o położeniu religijnym, gotów jestem przypuszczać, że może w tej chwili żaden z jego wyznawców nie myśli o tem aby z Dr. Suna uczynić bóstwo, czy też nadać religijny charakter jego dziełom, ale to stać się może samo przez się w takiej sytuacji, w jakiej obecnie Chiny się znajdują. Gdy niszczy się stare zasady moralności oparte o podstawy religijne i wprowadza wzamian nowe, skłonność do nadania im religijnego charakteru wystąpi samorzutnie

Ktoś znający dobrze obecną Rosję powiedział, że bolszewizm jako teoria ekonomiczna nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, ale ludzkość będzie musiała długo walczyć z bolszewizmem jako religiją. Sytuacja w Chinach może stać się podobną, chociaż egzystuje tam dążenie do zniszczenia wszelkiej religii, jednak serce ludzkie bez niej obyc się nie może. Chiny czekają na nową religję, dlatego też chrześcijaństwo ma przed sobą w Chinach do rozwiązania trudne zagadnienie. Jakże

zająć stanowisko wobec rodzącego się nowego kultu religijnego? Z jednej strony obowiązuje lojalność względem Chin ale z drugiej strony, obowiązkiem chrześcijan jest nauczyć młodzież chińską kochać Chrystusa i pomóc jej do zrozumienia Jego wszechświatowego znaczenia, aby sama mogła Mu powierzyć swój kraj.

Ew. Pol.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Komitet Zbierania Funduszu na Budowę Własnej Siedziby T.P.M.E. zawiadamia, że otwarcie „Kiermaszu Przedświątecznego” odbędzie się w niedzielę dn. 7 grudnia r. b. o godz. 1 pp. W czasie kiermaszu czynne będą kioski, w których można będzie zakupywać po cenach rynkowych: czekoladki, pierniki, ozdoby choinkowe, zabawki, książki i t. p. Poza tem kiermasz urozmaicony będzie kosztami szczęścia, popisami solowemi, muzyką nadawaną przez radjo i bufetem.

Ponieważ dochód z kiermaszu przeznaczony jest na powiększenie funduszu na budowę własnej siedziby T.P.M.E. serdecznie prosimy o liczne przybycie sympatyków i członków T.P.M.E., oraz ofiarodawców, którzy hojnie zaopatrzyli nasze kosze szczęścia i bufet.

Kiermasz czynny będzie w d. 7 grudnia od godziny 13 — 22 i w d. 8 grudnia od godz. 10 — 22.

Cena biletu do kosza szczęścia wynosi 50 gr. Wejście bezpłatne.

Wykaz osób, które ofiarowały fanty na kiermasz: WP. Juljan Henneberg 200 szt. łyżeczek, L. Hartfiel 12 ściereczek, 6 chusteczek, R. Głombiowski 2 pud. kakao, 5 pacz. galaretek, 5 puszk. pomidorów, 5 pacz. herbaty, O. Marwego 24 par skarpetek, 12 par ochraniaczy do botów, Warsz. Tow. „Motor” 1 tuz. „Borodont”—pasta do zębów, 1 tuz. mydła „Mimoza”, pastorowa Essenburgerowa 1 salaterka szklana, O. Gellówna 1 laufer, K. Schierr 3 szt. serwetek, E. Wiediger 3 pary pantofli skórzanych, 12 par klamer metalowych. (d. c. n.)

KALENDARZYK T.P.M.E. w Warszawie

Niedziela	7	„Kiermasz” sala konfirmacyjna	od 13-ej do 22-ej
Poniedz.	8	„ „ „ „	10-ej do 22-ej
Wtorek	9	Próba chóru mieszan.	g. 19.30
Środa	10	„ Sekcji Dramat.	g. 20.—
Czwartek	11	Gimnastyka dla pań gimnazjum Wazówny	g. 19.—
„	„	Gimnastyka dla panów gimnazjum M. Reja	g. 20.—
Piątek	12	Próba chóru mieszan.	g. 19.30

Tow. Polskiej Młodzieży Ewang. zawiadamia że dnia 7 grudnia b. r., o godz. 15 w lokalu własnym odbędzie się „Bazar” na którym będą sprzedawane różnego rodzaju robotki ręczne. Ponieważ na „Bazarze” będą prace nadzwyczaj efektowne a nawet artystyczne, pożądanem byłoby aby całe społeczeństwo ewang. miejscowe i zamiejscowe zainteresowało się sprawą „Bazaru” tembardziej że dochód z tego przeznaczony będzie na biednych.

Z „Filadelfji”

Zaprasza się członków i sympatyków na odczyt ks. prof. K. Seriniego p. t.:

„Autorytet a wolność”

który odbędzie się w niedzielę, 7.XII, o godz. 16 w gimn. im. Reja (pl. Małachowskiego).

*

*

*

Dorocznym zwyczajem odbędzie się w piątek, 12.XII o godz. 20 w Sali Konfirmacyjnej (plac Małachowskiego 1)

Wieczór Wigilijny

na który są proszeni członkowie i sympatycy. W związku z tem przypomina się, że podarki (imienne i bezimienne) można jeszcze składać do 10.XII włącznie u kol. kol. H. Erastówny (Leszno 24 m. 16) i St. Wohlfarshówny (Krucza 26 m. 11).

Wiadomości z kościoła i ze świata

W sobotę dnia 13 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali konfirmacyjnej odczyt prof. Jerzego Lotha na rzecz Szpitala Ewangelickiego (na wewnętrzne urządzenie sali operacyjnej) na temat:

Złoto i Djamenty w Afryce

Zaproszenia wydaje p. D-rowsa Emilowa Bursche (Wierzbowa 2) codziennie w godzinach 9—11 rano. Cena programu 3 zł.

KRONIKA POLSKIEGO ZBORU EWANG.-AUGSB. W BYDGOSZCZY.

W dniu 30 ub. m. urządził Polski Zbór Ewang. Augsburg. w Bydgoszczy uroczystą akademję ku uczczeniu 100-letniego rocznicy powstania listopadowego.

Na program złożyły się następujące rzeczy:

1. Zagajenie. Szymon Konarski męczennik sprawy narodowej — ks. pastor Jerzy Kahane.
2. „Czwartacy“ — żywe obrazy historyczne w wykonaniu Przedszkola „Betezda“.
3. Warszawianka — chór szkółki niedzielnej pod kierownictwem p. Hintza.
4. „Concertino“ Ortmanza.
„Ruski Romans“ Hofmanna.
„Air varie“ — Daucha — odegrała na skrzypcach p. Wera Millerówna.
5. „Rota“ — chór Tow. Młodz. Ewang. pod kierownictwem p. Henemanna.

POLSKI ZBÓR EWANG. AUGSB. W TORUNIU.

Z pośród naszej rodziny zborowej ubył Ś. P. Otton Ran. Wywodził się ze znanej rodziny pastorskiej. Był wnukiem ks. Rana, spokrewniony z rodzinami Boernerów, Fiedlerów, Paschków. Studja politechniczne odbywał w Rydze. Jako filister „Velegji“ zajmował się żywo ruchem korporacyjnym. Długotrwała choroba uniemożliwiła normalną pracę, zmarły brał czynny udział w naszym życiu kościelnym. Pogrzb odbył się w d. 30 ub. m. W domu i nad grobem przemawiał ks. administrator. Osieroconej rodzinie, po stracie ukochanego brata i wuja, przesyłamy tą drogą wyrazy szczerego współczucia.

OFIARY NA DAR JUBILEUSZOWY DLA NPW. KS. BISKUPA.

J. Regulska	zł. 15
A. Blumenberg	„ 15
W. Kirkowa	„ 10
Eisele Otto z Płocka	„ 10

Warszawa dn. 16.XI.1930 r.

KOMUNIKAT EW.-POL. 'U

Wobec oświadczenia Redakcji „Jednoty“ z października b. r. (Nr. 10) w sprawie umieszczania nazwiska p. Hulki Laskowskiego na komunikatach Ew.-Polu, Sekretarjat Ew.-Polu stwierdza, iż nie jest prawdą, że p. Hulka-Laskowski „przestał być od marca r. b. redaktorem odpowiedzialnym Ewangelickiego polskiego biura prasowego“ i że „z niewiadomych dla niego powodów w nagłówkach

komunikatów pomieszczane jest wciąż jego nazwisko“. Ew.-Pol. umieszcza nazwisko p. H.-L. za jego zgodą, wyrażoną na piśmie dn. 21.III-b.r.

Sekretarjat
Ewang.-Pol. Biura prasowego.

MIĘDZYNARODOWY INSTYTUT WIEDZY KOŚCIELNEJ.

Międzynarodowy Związek dla obrony i popierania protestantyzmu w dn. od 5 do 7 października r. b. w Zurychu nad położeniem, zadaniami i odpowiedzialnością protestantyzmu w świecie. Między innymi uchwałami zapadła następująca rezolucja: zdecydowane już na Kongresie Budapeszteńskim powołanie do życia Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Kościelnej w celu przygotowania wykształconych działaczy protestanckich do codziennej praktycznej pracy w walce o ducha musi być przeprowadzone energiczniej. Aż do chwili wykonania powziętych planów, praca przyszłego Instytutu ma być prowadzona na specjalnie urządzonej kursach, zebraniach regionalnych, przy współudziale poszczególnych oddziałów naszego związku. W programach ma być uwzględniona ścisła współpraca ewangelickich profesorów wyższych uczelni z organizacjami prowadzącymi pracę praktyczną i to na wzór tak zw. Weimarskiego Komitetu Związku Ewangelickiego. Dalsza praca nad powyższym zadaniem zostanie powierzona Komitetowi złożonemu z dziewięciu członków. Ew. Pol.

Od Redakcji i Administracji Głosu Ewangelickiego

Redakcja i Administracja pisma naszego mieści się w mieszkaniu ks. Seniora F. Gloeh, przy ul. Puławskiej Nr. 4 na plebanji przy ewangelickim Kościele Garnizony. Oprócz tego interesanci i czytelnicy we wszystkich sprawach mogą zgłaszać się do Urzędu Duszpast. Wojsk. Wyznania ew.-augsb. plac Marszałka Piłsudskiego 5, gdzie urzęduje codziennie ks. Gloeh od 10—12 g. z rana. Tamże można wpłacać prenumeratę osobiście. Przytem przypominamy, Szanownym Abonentom na prowincji że wpłacać można także na P.K.O. na konto Nr. 1508.

Porządek nabożeństw

Dnia 4 grudnia, 8 w., nab. bibl. (sala konf.)	ks. p. <i>Michelis</i>
„ 5 „ 9 r., nabożeństwo komunijne.	
„ 6 „ 7.15 wieczór nabożeństwo adwentowe.	
Dnia 7 grudnia II Niedziela Adwentu (Łuk. 17. 20-30)	
godz. 9 r., naboż. w kaplicy szpitalnej	ks. <i>past. Michelis</i> .
„ 9.15 r., „ szkolne (sala konf.)	ks. <i>pref. Krenz</i>
„ 9.30 r., „ w języku niemieckim,	ks. <i>pastor Loth</i> .
„ 11.30 „ w języku polskim,	ks. <i>p. Michelis</i> .
„ 5 „ wieczorne	ks. <i>pastor Michelis</i> .
Dnia 11 grudnia, 8 wiecz., naboż. bibl. (sala konf.)	ks. <i>l. ipski</i>
„ 12 „ 9 rano, nabożeństwo komunijne	
„ 13 „ 7.30 wieczór nabożeństwo adwentowe.	

UCZĘ ROBIĆ DYWANY
NA SPOSÓB PERSKI

PRZYJMĘ DO ROBOTY
SUKNIE I PALTA

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE

KOEHLER

WIDOK 22 m 46

Najważniejsze audycje polskiego Radja w Warszawie

od dnia 7.XI do 13.XII 1930 r.

Niedziela 7.12.30 r.

12.15 Poranek Muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. W programie muzyka rosyjska. Orkiestra pod dyr. Bronisława Wolfstała i Roman Micewski (fort), 14.00 „Zimowe prace w lesie” — wygl. prof. Jan Kloska, 14.50 Muzyka z Krakowa, 15.00 „Żywnie drobiu w czasie zimy”, 15.20 Muzyka z Krakowa, 15.40 Program dla dzieci: a) Obrazek pióra Ewy Zarembiny p.t. „Gdy wracał św. Mikołaj, b) Rozwiązanie konkursu zagadkowego—wygl. p. Ładosz, 16.10 Skrzynka pocztowa — korespondencje bieżąca omówi dr. M. Stępowski, 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40 „O Klemensie Junoszy Szaniawskim”—dr. Wł Jampolski (trans. ze Lwowa), 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. Transm. na wszystkie stacje P. R., 17.30 Transmisja koncertu z Krakowa, 19.25 Feljeton p.t. „Odczucia i przeczucia luźkie”—wygl. dr. med Szpakowski, 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Słuchowisko z Krakowa „Kumozski dobrze radzą”—K. Tetmajera, 20.30 Koncert popularny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Ozimińskiego, oraz Lidja Kmitowa (skrzypce), Jan Papiel (bas) i L. Urstein (akomp.), 22.00 Feljeton p. t. „Literatura w powietrzu Paryża” — wygl. p. Józef Witlin, 22.15 Recital śpiewaczy p. Doroty Gułowskiej, 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek 8.12.30 r.

12.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. Koncert poświęcony Griegowi. Orkiestra pod dyr. K. Wilkomirskiego i M. Wilkomirska (fort), 14.00 „Czego oko nie widzi, tego sercu nie żal” — wygl. inż. W. Chmielecki, 14.20 Muzyka, 14.30 Audycja rolnicza „Jak się Maciek żenił”—opracowana przez p. Żulmę z Łowickiego, 15.40 Program dla dzieci starszych:— „Skąd się biorą w sklepach różne piękne futra” opowie prof. St. Sumiński. Program dla młodzieży „Rybak z Chios”—opowiadanie Andrzeja Narewskiego, 16.10 „O kolejach podziemnych” — wygl. inż. Zygmunt Kacprowski, 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.40 „Piękno w postaci zwierząt” — wygl. prof. dr. Kazimierz Simm (transmisja z Katowic), 16.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 17.40 Koncert Orkiestry Policji Państwowej. Muzyka popularna, 19.25 P. Helena Buczyńska wygl. feljeton p.t. „Kłamcy”, 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Operetka „Paganini” Lehara, 23.00 Muzyka taneczna.

Wtorek 9.12.30 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 16.15 Koncert z płyt gramofonowych, 17.15 „Dole i niedole małych miasteczek”—wygl. prof. Limanowski, (Transmisja z Wilna), 17.45 Koncert popularny symfoniczny w wyk. ork. Filh. Warsz. pod dyr. Adama Szpaka, 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski. Gielda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.50 Transmisja opery z Poznania.

Środa 10.12.30 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 15.50 Radjokronika — dr. M. Stępowski, 16.15 Transmisja z Wilna, Kwadrans dla najmłodszych: „Przygoda panny Domiceli” — pióra cioci Hali. (d. c. z Warszawy). Program dla dzieci starszych—„Przysmak króla Montezumy” feljeton red. T. Niwińskiego, 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Hygjena dziecka” — wygl. dr. Franciszek Groer, prof. Uniw. Jana Kazimierza. Transmisja ze Lwowa, 17.45 Koncert

popularny Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza—p. Waclaw Tarkowski. Gielda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 „Wśród książek”—przeгляд najnowszych wydawnictw — prof. H. Mościcki, 20.30 Koncert solistów. St. Korwin Szymanowska (sopr.), Laszlo Szentgyorgyi (skrzypce). Jerzy Lefeld (fort.) i Ludwik Urstein (akomp.), 22.00 Feljeton p. t. „Dlaczego zostałem wyrzutkiem społeczeństwa?” wygl. p. Benedykt Hertz, 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek 11.12.30 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 12.35 IX-ty Koncert Szkolny z Filh. Warsz. Wykonawcy: Adela Comte-Wilgocka (sopr.), i Bronisław Rutkowski (organ). Ork. Filh. pod dyr. Ozimińskiego, 14.30 „Domowe przysmaki świąteczne”—wygl. Elżbieta Kiewnarska, 15.50 Odczyt rządowy, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Mickiewicz o serbskiej pieśni ludowej” — wygl. dr. Małcki, transmisja z Krakowa, 17.45 Koncert popołudniowy solistów. Stefania Millerowa (śpiew) i Mieczysław Fliederbaum (skrzypce). Ludwik Urstein (akomp.), 19.10 Gielda rolnicza, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Płyty gramofonowe, 20.00 Feljeton „Aeroplan, ja i Europa”—wygl. red. E. Schummer, 20.15 Pogadanka radjotechniczna, 20.30 Muzyka lekka. Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i Eug. Bodo (śpiew), 21.30 Słuchowisko z Wilna. „Wszystko i nic”—Stefana Żeromskiego, 22.15 Krótki recital p. L. Robowskiej. W programie utwory L. Różyckiego, 23.00 Muzyka taneczna.

Piątek 12.12.30 r.

12.10 Koncert z płyt gramofonowych, 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.15 „Costes i Bellonte—zdobywcy Atlantyku”—wygl. p. Stanisław Romer, dyr. L.O.P.P. (transmisja z Wilna), 17.45 Muzyka lekka. Koncert Ork. Włociańskiej pod dyr. Namysłowskiego, 19.10 Gielda rolnicza, 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert z Filh. Warsz. Ork. filh.: pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Mikołaj Orłow (fort.), Po koncercie skrzynka pocztowa techniczna — kierownik Wyzd. Propagandy, p. W. Frenkiel.

Sobota 13.12.30 r.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.30 Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki, 15.50 „Cukier na rynku światowym”—wygl. dr. W. Ormicki, 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.45 Kącik dla młodych talentów. Helena Wybergowa (sopr.), Waclaw Szwajcer (skrzyp.) i Ludwik Urstein (akomp.), 17.15 „Czteryście uderzeń skrzydeł na sekundę”—wygl. prof. St. Sumiński, 17.45 Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży: „W Soplicowie” p. Marji Dynowskiej, 18.15 Koncert dla młodzieży, 19.10 Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników, 19.25 Płyty gramofonowe, 19.35 Prasowy dziennik radjowy, 19.55 Płyty gramofonowe, 20.00 Feljeton „Twarz i maska”—wygl. p. Irena Dehnelówna, 20.15 „Nastroje w Warszawie w kraju po wybuchu powstania listopadowego” — wygl. pułk. Henryk Eyle, 20.30 Koncert muzyki żydowskiej. Ork. P. R. pod dyr. Bronisława Szulca, Zimra Żeligfeld-Kipnisowa (sopr.), Stanisław Frydberg (skrzyp.) i prof. L. Urstein (akomp.), 22.15 Płyty gramofonowe, 23.00 Muzyka taneczna.

ISTNIEJĄCA OD 1900 R.

WYTWÓRNIA WĘDLIN

WŁADYSŁAW TREKNER

W WARSZAWIE, UL. GÓRCZEWSKA 99,

S K L E P Y: MAZOWIECKA 5, GÓRCZEWSKA 99

Poleca na święta

WYBOROWE SZYNKI i INNE WĘDLINY

Oszczędna gospodyni i przezorna Instytucja zaopatrzy tanio swój dom i swoich pensjonarzy na nadchodzące święta w praktyczne i mocne obuwie męskie, damskie i dziecinne na

wyprzedaży likwidacyjnej

rozpoczynający się od dnia 1 grudnia r. b. w firmie J. Wiediger, ul. Twarda Nr. 24, w Warszawie.

Do sprzedania jest biblia z ilustracjami w języku niemieckim Dorego.

POKÓJ umeblowany, czysty, ciepły, jasny wynajem. Wejście niekrępujące. Z utrzymaniem, bez. Wilanowska 6—19. (Powiśle)

Przenumerata „Głosu Ewangelickiego” wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr, miesięcznie 1 zł 50 gr. Wpłacać można w administracji.—Na ręce ks. seniora F. Gloeha w Biurze W.N. pl. Marszałka Piłsudskiego 5, tel. 520 94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4,—4, tel. 8 90-15.

Za Redakcją: **ks. FELIKS GLOEH**

Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos”**

Zakłady Graficzne i Introligatorskie Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27, tel. 677-45.